

Zmiana warty w Starym Kisielinie. Mieszkańcy wybrali na sołtysa Irenę Przybyłek. W Zatoniu nadal gospodarzyć będzie Krzysztof Sadecki.

>> 4

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 8 (301) 22 lutego 2019

www.LZG24.pl



- W Zielonej Górze zajmujemy się wysyłką akcesoriów do samochodów iveco. Obsługiwaliśmy całą Polskę i kraje nadbałtyckie - tłumaczy Christophe Le Corre, dyrektor ds. logistyki kontraktowej w Kuehne + Nagel. Kolejna firma rozpoczęła działalność w strefie w Nowym Kisielinie.

>> 3

CZAS WSIAŚĆ NA ROWER!

Na ulice miasta wracają zielone bicykle. I będzie ich jeszcze więcej! Za tydzień rusza drugi sezon Zielonogórskiego Roweru Miejskiego. Jest kilka zmian.



W tym roku na miejskich rowerach pojeździmy dłużej. Przez całe dziewięć miesięcy, tj. 275 dni i nocy, aż do końca listopada.

Fot. Piotr Jędzura

Zielonogórcy cykliści już ruszyli w miasto, bo pogoda sprzyja, ale na razie jeżdżą tylko na własnych rowerach. Już za tydzień będą mieli wybór. W piątek, 1 marca, już o godz. 0.00, rusza drugi sezon Zielonogórskiego Roweru Miejskiego. Większość miłośników jednośladów będzie się wtedy znajdować w objęciach Morfeusza, ale powetują sobie rano.

W tym roku na miejskich rowerach pojeździmy dłużej. Przez całe dziewięć miesięcy, tj. 275 dni i nocy, aż do końca listopada. Za tydzień na nasze ulice z 40 stacji wyruszy aż 400 miejskich rowerów. Więcej, aniżeli w ubiegłym roku. To odpowiedź miasta na niewyczerpany apetyt zie-

lonogórskich cyklistów. Już podczas pierwszego sezonu ZRM, który trwał zaledwie 102 dni, zielonogórzanie pobili wszelkie rekordy. W nowym systemie zarejestrowało się wówczas aż 20 tysięcy cyklistów, którzy przez około trzy miesiące miejski rower wypożyczyli ponad 200 tys. razy. Nawet w najbardziej paskudną pogodę po mieście krążyło minimum tysięcy zielonych jednośladów. Zielonogórzanie zdecydowanie polubili ekologiczną jazdę i wiatr we włosach.

- Trzy nowe stacje uruchomione zostaną na ul. Nowej (na Zielonej Strzale), Francuskiej (w sąsiedztwie szkoły ekologicznej) i na Zjednoczenia (nieopodal Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji) - wymie-



Robert Górski:

- Trzy nowe stacje uruchomione zostaną na ul. Nowej, Francuskiej i na ul. Zjednoczenia.

nia Robert Górski, radny i prezes stowarzyszenia Rowerem do Przodu. Sfinansowane zostaną z budżetu miasta, w tym jedna, ta przy ul. Francuskiej, z Budżetu Obywatelskiego.

Na os. Przyjaźni i w jego najbliższej okolicy rowery cieszyły się wielkim „braniem”. Tylko ze stacji położonej nieopodal, przy al. Wojska Polskiego/ul. S. Wyszyńskiego, miejski rower w ub. r. był wypożyczony ponad 9,8 tys. razy. Wraz z powstającymi w tym roku stacjami, liczba damek w systemie zwiększy się do 400. Wśród nowych będą wyłącznie rowery zwykłe.

Operator zielonogórskiego systemu, Nextbike Polska, o konkretach nie chce mówić, ale przyznaje, że pracuje nad pozyskaniem w Zielonej Górze dodatkowych stacji sponsorskich wyposażonych w kolejne rowery.

- Mamy nadzieję, że powstaną, choć na pewno nie

od 1 marca. Takie stacje finansowane są ze środków biznesowych. Zwykle znajdują się przy galeriach, dużych zakładach pracy i biurach - mówi Marek Pogorzelski, rzecznik prasowy Nextbike Polska. Dodajmy, że ułatwiają komunikację ich klientom i pracownikom, przy okazji promując firmę.

W nowym sezonie nastąpi również nieznaczna zmiana lokalizacji jednej ze stacji. Rowery z ulicy Kupieckiej, spod Hotelu Śródmiejskiego, przeniesione zostaną na al. Niepodległości, od strony Lubuskiego Teatru.

- Trzy nowe stacje, zmiana lokalizacji jednej, więcej rowerów, reszta po staremu - kwituje R. Górski. To znaczy? Wśród miejskich rowerów,

w których dominują zwykłe jednoślady, nadal będzie 10 tandemów oraz 10 rowerów rodzinnych. Żeby w ogóle ruszyć nimi z miejsca, najpierw należy uiścić opłatę inicjalną, która wynosi 10 zł. Za 20 minut jazdy zielonym bikiem nie zapłacimy ani grosza. Od 21. do 60. minuty - 2 zł, za drugą i każdą kolejną godzinę - 4 zł.

Rowerowym wyjadaczom przypominamy jeszcze o uzupełnieniu wpisowego, bo bez 10 zł w „banku” w podróż rowerem nie wyruszą, nowicjusze podajemy adres strony, za pośrednictwem której mogą dołączyć do grona miejskich cyklistów i zgłębić tajemnice systemu: zielonogorskirowermiejski.pl Szerokiej drogi! (el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Norwid ma nowy magazyn

270 tysięcy książek, które ma w swoich zbiorach Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. K. Norwida, znalazło swoje miejsce w zmodernizowanym magazynie. Teraz zbiory są przechowywane w nowoczesnych warunkach.

- Budynek biblioteki powstał w 1975 r., więc cały czas staramy się coś zmieniać. Modernizujemy nie tylko ofertę biblioteczną, ale również nasze przestrzenie - mówił na poniedziałkowej konferencji prasowej Andrzej Buck, dyrektor WiMBP w Zielonej Górze.

Serce biblioteki, czyli miejsce przechowywania zbiorów, zyskało nowy wygląd i nowoczesne rozwiązania pomocne w magazynowaniu książek.

- Udało nam się zakupić dziewięć modułów regałów kompaktowych, na które składają się 664 pojedyncze regały, mamy blisko 5.000 m bieżących półek. Wiem, że cyfry w sprawozdaniach projektów to często coś nudnego, ale te naprawdę robią wrażenie! - śmiał się Bogusław Adamczewski, kierownik działu administracyjno-gospodarczego biblioteki. Dzięki zastosowaniu nowoczesnych rozwiązań biblioteka „odczytała” 1/3 powierzchni magazynu, która obecnie jest pusta i można ją wykorzystać w przyszłości. Nowe regały to również lepsze warunki do przechowywania książek. Można regulować wysokość półek tak, żeby książki się nie zginały. Dzięki temu, że regały są zamykane, zbiory nie będą się kurzyć. Przestrzenie magazynowe znajdujące się na czwartym piętrze są rzadko odwiedzane przez czytelników, jednak to miejsce dla nich kluczowe, nawet jeśli nie zdają sobie z tego sprawy. Właśnie od bibliotekarzy, którzy tam pracują, zależy szybkość obsługi.



- Dzięki temu, że regały są zamykane, zbiory nie będą się kurzyć - mówi Małgorzata Świrgał
Fot. Paweł Nowak

Wcześniej mieliśmy stare meble, teraz są nowoczesne i funkcjonalne. To większy komfort pracy dla bibliotekarzy. Regały są praktyczne, łatwo się je przesuwają, szybko można coś odnaleźć, więc na pewno przyspieszy to realizację zamówień - tłumaczyła Małgorzata Świrgał, starszy kustosz działu magazynów i zbiorów zabezpieczonych.

Modernizacja bibliotecznego magazynu kosztowała 700 tys. zł. 430 tys. pochodziło z Funduszu Promocji Kultury założonego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, 170 tys. dał zarząd lubuskiego urzędu marszałkowskiego, 100 tys. udało się wygospodarować ze środków własnych biblioteki. (ap)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wsparcie dla pokrzywdzonych

Trwa Tydzień Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Prześstępstwem. Jeszcze dziś (piątek, 22 lutego) można skorzystać z pomocy policjantów i specjalistów. Dyżury w Zielonej Górze: Komenda Miejska Policji, ul. Partyzantów 40, tel. 68 476 21 50, 68 476 21 60, w godz. 8.00-14.00 (podinsp. Dorota Kostka); Lubuskie Stowarzyszenie na Rzecz Kobiet „Baba”, ul. Stary Rynek 17, tel. 68 454 92 32, w godz. 10.00-12.00 (kom. Aneta Atłachowicz, koordynator ds. procedury Niebieska Karta, pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, psycholog, prawnicy), w godz. 13.00-15.00 (podinsp. Wioletta Sokołowska-Domała oraz funkcjonariusz pionu kryminalnego, pracownicy MOPS, psycholog, prawnicy). (dsp)

KOMUNIKAT URZĘDU MIASTA

Bezpłatna pomoc prawna

Informujemy, że od 2 stycznia br. mieszkańcy mogą skorzystać z nieodpłatnej pomocy prawnej lub nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego. Takie porady są udzielane w godz. 7.30-18.30 w punktach przy ul. Gen. Jarosława Dąbrowskiego 41 (siedziba byłego urzędu gminy), wyłącznie po wcześniejszym umówieniu wizyty. Zapisy: ● nieodpłatna pomoc prawna, tel. 68 45 64 834 (w godz. 7.30-15.00), mail pomocprawna@um.zielona-gora.pl ● nieodpłatna pomoc prawna i poradnictwo obywatelskie świadczone przez organizację pozarządową, tel. 68 47 55 698 (w godz. 13.30-17.30) Zasady korzystania z porad znajdują się na stronie: www.bip.zielona-gora.pl (dsp)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Rekordowy koncert WOŚP

Dwie sceny, mnóstwo imprez towarzyszących oraz zielonogórzanie zaangażowani w orkiestrowy finał! Wszystko to razem pozwoliło pobić kolejny rekord w naszym mieście.

Tegoroczny finał WOŚP, który odbył się 13 stycznia, przeszedł już do historii. Organizatorzy obawiali się, że impreza zakończy się fiaskiem przez niesprzyjającą pogodę. Była to wyjątkowo deszczowa niedziela. Jednak nie przeszkodziło to zielonogórzanom w skorzystaniu z atrakcji przygotowanych przez sztab WOŚP oraz różnorakich imprez towarzyszących.

- Okazało się, że ludzie w tym dniu mieli nie tylko gorące serca, ale również otwarte portfele - przyznała Agnieszka Opalińska, wolontariuszka odpowiedzialna za organizację małej sceny. Na wtorkowej konferencji prasowej sztab podsumował styczniowy finał Orkiestry. I okazało się, że padł rekord! - Mimo że aura była niesprzyjająca, udało się zrobić fajną imprezę. Wolontariusze zebrali do puszek 323 tys. zł, co jest zielonogórskim rekordem. Kwota z licytacji wyniosła 18.500 zł, razem w Zielonej Górze zebraliśmy 341.500 zł - podsumował Filip Gryko, szef zielonogórskiego sztabu WOŚP.

Zarejestrowanych było 325 wolontariuszy, ale na ulice wyszły kwestować 273 osoby. - W niektórych przypadkach zadecydowały o tym braki formalne, np. brak podpisu rodzica przy osobach niepełnoletnich, a w innych zdarzenia losowe czy choroby - tłumaczył Krzysztof Niemiec, odpowiedzialny za współpracę z wolontariuszami. Wydano 450 puszek, do każdej z nich zebrano średnio 726 zł. Wolontariuszem, który



Robert Kruszewski zebrał do puszek najwyższą kwotę spośród wszystkich wolontariuszy. Do puszek chłopca zielonogórzanie wrzucili 4.200,42 zł.
Fot. Paweł Nowak

ZIELONOGÓRSKIE LICZBY

- 341.500 zł - kwota zebrana w Zielonej Górze
- 323.000 zł - kwota zebrana do puszek
- 18.500 zł - kwota z licytacji na portalu allegro.pl
- 726 zł - średnia kwota w każdej puszcze
- 4.200,42 zł - najwyższa kwota zebrana w puszcze
- 3.300 zł - najdroższa licytacja na dużej scenie („Podpal radnego”)
- 1.600 zł - najdroższa licytacja na małej scenie (trening z koszykarzami Stelmetu)
- 273 - tylu wolontariuszy kwestowało na ulicach
- 450 - tyle puszek wydano wolontariuszom

zebrał największą kwotę był Robert Kruszewski. Do puszek chłopca zielonogórzanie wrzucili ponad 4.200 zł. Robert w nagrodę otrzymał koszulkę z autografem Jurka Owsiaaka. Kolejną wyróżnioną w ten sposób osobą był Antoni Juszcak.

Wygrał w konkursie na najlepiej przebranego wolontariusza. - Zdecydowałem się na strój mrówki, rodzice pomogli mi w wyborze przebrania. Wyróżniałem się z tłumu, dzięki temu ludzie chętniej wrzucali pieniądze - opowiadał chłopiec.

Licytacje na małej scenie pozwoliły zapłacić orkiestrową puszkę kwotą 10.700 zł. - W tym roku Scena Otwartych Serc była najbardziej lokalna i „nasza” spośród wszystkich dotychczasowych finałów. Najwyższą kwotę podczas licytacji uzyskał trening z koszykarzami Stelmetu. Rywalizowały o niego dwie klasy, ostatecznie walka zakończyła się na kwocie 1.600 zł - powiedziała A. Opalińska.

Podczas finału nowością był tzw. Turniej miast. Zielona Góra nie wygrała w żadnej z konkurencji, ale przecież i tak najbardziej liczyło się zaangażowanie mieszkańców. - W konkursie na najszybsze składanie puszek przegraliśmy o 20 sekund, w „Ściskawie” do serca zmieściło się ponad 400 osób - podsumował Paweł Wysocki.

Zielonogórski finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przebiegł bezpiecznie i bez żadnych komplikacji. - Nie było żadnych niebezpiecznych incydentów, wszystkie puszki wróciły do sztabu, nikt nie napadł na wolontariuszy. Impreza w Zielonej Górze była zgłoszona jako masowa, wynajęta była firma ochroniarska. Nie wiadomo, jakie warunki trzeba będzie spełnić w przyszłym roku, jak będą wyglądały możliwości wejścia na scenę. Tego wszystkiego jeszcze się dowiemy, ale jesteśmy gotowi przygotować również kolejny finał w naszym mieście - zapewnił F. Gryko. (ap)

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 60 tys.

Kolejna firma działa w strefie

Od małej śrubki do karoserii ciężarówki iveco – takie części zamienne będzie wysyłać w świat uruchamiane w Nowym Kisielinie centrum logistyczne firmy Kuehne + Nagel. Pracę znajdzie tutaj 70 osób.

Będą obsługiwać magazyn o powierzchni 16.500 mkw. To wielka hala, w której swobodnie zmieściłby się duży hipermarket. Połowę z niej zajmują regały wysokie na ok. 10 metrów. Jest sporo wolnego miejsca. - Będziecie jeszcze dostawać kolejne regały? - pytamy.

- Nie. Hala jest już gotowa. Na regałach będą mniejsze części, natomiast będziemy dysponowali dużymi elementami, które można składować jedynie na podłodze. Duże jak np. ta kabina - Christophe Le Corre, dyrektor ds. logistyki kontraktowej w Kuehne + Nagel pokazuje na stojącą pod ścianą karoserię ciężarówki iveco. Dyrektor przyjechał specjalnie na otwarcie nowego centrum logistycznego w Nowym Kisielinie.

Kuehne + Nagel to globalna firma zatrudniająca na

świecie 82 tys. pracowników w 100 krajach. W Polsce działa już od ponad 25 lat. Ma swoje oddziały w 27 miejscach i zatrudnia 1.800 osób. Zajmuje się m.in. spedycją towarów drogą morską, lotniczą i drogową. Centrum logistyczne w Zielonej Górze powstało dla obsługi koncernu CNH Industrial zajmującego się m.in. produkcją pojazdów użytkowych i maszyn rolniczych. CNH Industrial jest mocno powiązany z koncernem Fiata, którego pojazdy dostawcze i ciężarówki znane są pod marką iveco.

- W Zielonej Górze zajmować się będziemy wysyłką akcesoriów do samochodów iveco. Obsługiwać będziemy całą Polskę i kraje nadbałtyckie - tłumaczy dyrektor Le Corre. - Do tej pory części były przesyłane z Czech.



Dzisiaj w centrum logistycznym Kuehne + Nagel pracuje 40 osób. Docelowo ma ich być 70. Fot. Piotr Jędzura

Centrum jest tak zorganizowane, by zamówioną część wysłać w ciągu 24 godzin. W trybie ekspresowym są obsługiwane serwisy samochodowe, jeśli tylko wystąpi taka pilna potrzeba.

- Wtedy ktoś przyjdzie nawet w nocy i skompletuje odpowiednie części - opowiada Dorota Sachweh-Sobczak, kierowniczka magazynu. Wcześniej przez 14 lat pracowała w magazynach

dawnego Polmosu. - Tutaj mamy dwa razy większy asortyment części, niż w „wódkach”. Od śrubek po wielkie części do maszyn rolniczych.

Chodzi m.in. o maszyny rolnicze firm Case IH i New Holland. To wymagający rynek, bo maszyny rolnicze intensywnie są wykorzystywane głównie przez trzy letnie miesiące.

- Kiedy kombajn stanie na polu, my musimy natychmiast dostarczyć odpowiednie części. To musi się odbywać w ekspresowym tempie - opowiada dyrektor Le Corre. - Organizacja dystrybucji wymaga czasu, dlatego planujemy, że części do maszyn rolniczych pojawią się w Zielonej Górze pod koniec tego roku.

Wśród oglądających nowy magazyn był wiceprezydent Dariusz Lesicki. - Jak studiowałem w Niemczech,

zastanawiałem się, czy nie pójść do pracy w Kuehne + Nagel. Cieszę się, że jesteście w Zielonej Górze - śmiał się wiceprezydent D. Lesicki. - W Lubuskim Parku Przemysłowo-Technologicznym firmy zainwestowały już 666 mln zł.

- To 22 inwestorów. Kolejnych pięciu będzie budować swoje siedziby. To kilka tysięcy miejsc pracy - dodaje Arkadiusz Kowalewski, dyrektor LPPT.

Panowie przecięli niebieską wstęgę, wiceprezydent wręczył prezent szefowi Kuehne + Nagel w postaci butelki zielonogórskiego wina.

- Jestem prawie jak u siebie - śmiał się Christophe Le Corre, który jest Francuzem i pochodzi z Bretanii (świetnie mówi po polsku). - Wcześniej nie wiedziałem, że są tutaj winnice i macie wielkie święto wina.

(tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Milonga w zieleni czyli u nas tak jak w Argentynie

Zmysłowe tango znów zagości na parkietach w naszym mieście. Wszystko za sprawą Tango Festiwal, czyli warsztatów oraz wieczornych spotkań tanecznych.

- Sam fakt organizowania tego festiwalu jest wyróżnieniem, ale z pewnością będziemy podkreślać, że od 10 lat jesteśmy na rynku - zapewnia Krzysztof Kociński, dyrektor Studio Dance Club, organizator 10. edycji Tango Festiwal Zielona Góra 2019. Impreza potrwa od 28 lutego do 3 marca. Do południa będą odbywać się

warsztaty tanga, a wieczory zarezerwowane są dla milongi, czyli tanecznego spotkania miłośników tanga. Pierwsza z nich, połączona z lekcją tańca dla początkujących, odbędzie się 28 lutego, godz. 19.00, w restauracji Palmiarnia. Kolejna 1 marca, o godz. 19.00 w Muzeum Ziemi Lubuskiej. Cena biletów to 25 zł. Natomiast głównym wydarzeniem festiwalu jest uroczysta Milonga „Tango w zieleni”, która odbędzie się w sobotę, 2 marca, w restauracji Palmiarnia, o godz. 20.00. Zagra na niej zespół Bandonegro z wokalistą Andres Martorell, mistrzowski pokaz tanga dadzą Luiza i Marcelo Almiron. Bilety w cenie 70 zł do kupienia na abilet.pl.

(ap)

W ZIELONEJ GÓRZE

E-dowody od 4 marca

Uwaga: zanim nowe dowody osobiste z warstwą elektroniczną staną się rzeczywistością, wnioskodawców czekają pewne utrudnienia.

Dotyczyć będą przede wszystkim dokumentów wydawanych w „starej” wersji i wynikną z konieczności wdrożenia nowego systemu, który obsługiwać będzie Polaków od 4 marca. Z tego powodu ostatnie papierowe wnioski o wydanie dotychczasowej wersji dowodu tożsamości w zielonogórskim Wydziale Spraw Obywatelskich (i w całym kraju) będzie można składać tylko do piątku,

1 marca, do 11.30. Jeszcze krótszy będzie graniczny termin składania wniosków obsługiwanych elektronicznie. Można to zrobić tylko do północy we wtorek, 26 lutego. Usługa online zostanie wyłączona o północy z wtorku na środę (26/27 lutego). Skąd te ograniczenia? Chodzi o możliwość obsłużenia wszystkich wniosków do piątku, 11.30, również złożonych drogą elektroniczną, wraz z możliwością dokonania w nich ewentualnych poprawek. Ze względu na prace techniczne również w weekend (2 i 3 marca do północy) nie załatwimy spraw urzędowych drogą elektroniczną. Można to zrobić dopiero 4 marca, tj. złożyć wniosek na dowód z warstwą elektroniczną.

(el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Jest wyrok dla zabójcy jeży

Na półtora roku bezwzględ- nego więzienia Sąd Rejonowy w Zielonej Górze skazał mężczyznę, który w lipcu ub. r. w bestialski sposób uśmiercił 12 jeży.

Jeże to zwierzęta podlegające ochronie gatunkowej. Ale nie to było najważniejsze w sprawie, która w lecie ub. r. wstrząsnęła nie tylko zielonogórzanami. Za swój bestialski czyn sprawca otrzymał karę więzienia, ma też wpłacić 5 tys. zł na rzecz zielonogórskiego Biura Ochrony Zwierząt, które domagało się dla niego kary pięciu lat pozbawienia wolności. Wyrok,

który zapadł w minioną środę, nie jest prawomocny. 24-letni sprawca przyznał się do zarzucanej mu winy - tj. do szczególnego okrucieństwa wobec jeży, które w dniach 4, 9 i 15 lipca ub. r. podpałał albo zabijał butelką po winie, pozostawiając, czy wręcz ekspozując w różnych częściach miasta. Zwierzęta znaleziono na ul. Anny Jagiellonki i Zamoyskiego oraz nieopodal pl. Piłsudskiego. Sprawca wyraził też skruchę i wyjaśnił, że okrutnych czynów wobec zwierząt za każdym razem dokonywał pod wpływem środków odurzających. Mężczyzna był już wcześniej karany więzieniem. Wyrok, który zapadł w środę, jest niezwykle ważny dla obrońców zwierząt.

(el)

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30 w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

NA ŻYWO

W STARYM KISIELINIE

Oddaj krew w remizie

Klub HDK PCK „Ognik” przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Starym Kisielinie zaprasza w najbliższą sobotę, 23 lutego na akcję honorowego krwiodawstwa. Odbędzie się ona w godz. 9.00-14.00, w remizie OSP. - Na dawców będzie czekał słodki poczęstunek, kawa i herbata - zapewnia prezes „Ognika”, Andrzej Wąsik. Organizatorzy

(dsp)

zapraszają nie tylko klubowiczów, ale także sympatyków. A tych „Ognik” ma z pewnością wielu, bo jest klubem wyjątkowym! Nie dość, że jako jedyny w Zielonej Górze działa przy jednostce OSP, czyni to z powodzeniem już ponad 10 lat! Przypomnijmy, że okrągłe urodziny klub obchodził uroczystie w zeszłym roku. Wtedy, jego członkowie mieli „na koncie” 700 litrów zdanej krwi.

W ZIELONEJ GÓRZE

Zajrzyj na Targi Staroci

Można tu „upolować” prawdziwe skarby, piękne przedmioty z duszą. Zielonogórskie Stowarzyszenie Kolekcjonerów „Gustatores” zaprasza wszystkich chętnych na Targi Staroci, które odbędą się w najbliższą niedzielę, 24 lutego, w godz. 8.00-13.00, na terenie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 „Elektronik”, przy ul. S. Staszica 2.

(dsp)

W ŚWIDNICY

Dotknij średniowiecza

Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza oraz Drużyna Wojów Serbo-Łużyckich Bieloboh zapraszają w sobotę, 23 lutego na wydarzenie „Dotknąć średniowiecza”. W godz. 12.00-16.00, w pałacu Kitlitzów przy ul. Długiej 27 czeka mnóstwo atrakcji. W godz. 12.00-15.00, w holu muzeum: gry średniowieczne:

Hnefatafl i Kubb, pokazy rzemiosła: skórnictwo i biżuteria, warsztaty: iluminacji inicjału, pisanie gęsim piórem, pisma runicznego. O 13.00 - oprowadzenie kuratorskie po wystawie Ukraina przed wiekami - opowieść o Rusi wczesnośredniowiecznej. Od 12.00 do 15.00 w parku odbędą się manewry wojowników i pokazy łucznicze. O 15.00 zaplanowano ognisko z kielbaskami.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Marta w hołdzie Adele

Zielonogórski Ośrodek Kultury zaprasza w sobotę, 2 marca na recital „Tribute to Adele”, godz. 19.00, sala Hydro(z)gadka. Wystąpi Marta Podulka, wokalistka obdarzona niezwykłym głosem i charyzmą, towarzyszyć jej będą Bartek Pietsch - bas, Grzegorz Piotrowski - gitary, Jan Sawiński - piano, Waldek Franczyk - perkusja. Bilety 30 zł.

(dsp)

Sołtys wrócił do rodzinnego domu

W Zatoniu nie było żadnych wątpliwości. Krzysztof Sadecki został ponownie wybrany na urząd sołtysa. Inaczej w Starym Kisielinie – tu dwie kandydatki walczyły o głosy wyborców. Zwyciężyła Irena Przybyłek.

Wyборы nowego sołtysa i nowej rady sołeckiej to jedno z ważniejszych wydarzeń w życiu każdego sołectwa. To wtedy dochodzi do publicznej oceny dorobku ustępującego sołtysa, to wtedy padają obietnice, czasami daleko idące, z ust kandydatów na sołtysa. W zielonogórskich sołectwach kampania wyborcza rozpoczyna się z początkiem lutego. Nowego sołtysa najpierw wybrano w Janach, potem w Zatoniu i Starym Kisielinie. Frekwencja dopisuje: w wyznaczonym dniu i godzinie na sali obrad zjawia się grubo ponad 10 proc. uprawnionych do głosowania, dlatego nie trzeba było ogłaszać tzw. drugiego terminu zebrania wyborczego.

O wyborach w sołectwie Jany i Stożne pisaliśmy tydzień temu. Z kronikarskiego obowiązku przypomnijmy tylko, że nowym sołtysem został 37-letni Dominik Delikat. Jego kandydaturę mocno wsparła Monika Turzańska, ustępująca sołtyska, ciesząca się w sołectwie dużym uznaniem i szacunkiem.

Zatonia

13 lutego do wyborów poszli mieszkańcy Zatonia i Marzęcina, uprawnionych do głosowania jest w tym sołectwie 589 osób. W tzw. pierwszym terminie na listę obecności wpisało się 105 osób. Do wyborów przystąpił tylko jeden kandydat, dotychczasowy sołtys – Krzysztof Sadecki. Mieszkańcy nie mieli wątpliwości, ponownie obdarzyli pana Krzysztofa swym zaufaniem, powierzając mu urząd sołtysa na nową, pięcioletnią kadencję.

- To było bardzo spokojne i merytoryczne spotkanie.

Mieszkańcy rzeczowo wypowiadali się na temat problemów, z którymi przyjdzie się zmierzyć sołectwu w najbliższych latach. Ponowny wybór dotychczasowego sołtysa nie wzbudził żadnych wątpliwości, w powszechnej ocenie zasłużył na ponowną elekcję – relacjonuje Mariusz Zalewski, były wójt gminy wiejskiej, obecnie dyrektor miejskiego departamentu ds. dzielnicy Nowe Miasto.

K. Sadecki swoją pięcioletnią kadencję chce oprzeć o kilka punktów.

- Dla wszystkich w Zatoniu najważniejszą sprawą jest dokończenie drugiego etapu rewitalizacji zabytkowego parku. To nasza duma, chluba i perła w koronie. Parkiem interesuje się w Zatoniu dosłownie każdy, duży i mały, nic zatem dziwnego, że sołtys także musi się nim interesować. Ale mamy jeszcze inne ważne plany. Wśród nich – budowa szatni przy naszym boisku sportowym. Szatni nowoczesnej, z osobnymi pomieszczeniami dla sędziów, zawodników gości i naszej drużyny. Szczególnie nam zależy na wybudowaniu dodatkowej toalety, z wejściem od zewnątrz budynku, aby mogli z niej korzystać mieszkańcy odwiedzający wiejski cmentarz – wylicza staro-nowy sołtys.

Plan zamierzeń K. Sadeckiego i nowej rady sołeckiej obejmuje także zainstalowanie klimatyzacji w sali balowej byłej ponieemieckiej gospody, obecnie świetlicy wiejskiej.

- Szukamy najlepszego rozwiązania, aby pogodzić zabytkowy wystrój tego wnętrza z potrzebą zapewnienia dobrych warunków osobom korzystającym z tego obiektu, zwłaszcza

podczas zabaw andrzejkowych czy sylwestrowych. Doprowadzenie naszych dróg do stanu używalności, z doświetleniem, po zakończeniu kanalizacyjnej inwestycji, to kolejne ważne zadanie – dorzuca K. Sadecki.



Krzysztof Sadecki niedawno odbierał od prezesa rady podziękowania na koniec kadencji. Mieszkańcy także mu podziękowali, ponownie wybierając go na sołtysa Zatonia.



- Będę ściśle współpracowała z mieszkańcami, bo to ich opinia i wola jest najważniejsza – zapowiada Irena Przybyłek, świeżo upieczona sołtyska Starego Kisielina

Zdjęcia Piotr Jędzura

Stary Kisielin

Dwie kandydatki zawałyły w Starym Kisielinie o fotel sołtysa. O poparcie 1.469 uprawnionych do głosowania ubiegała się dotychczasowa sołtyska, Krystyna Koperska, oraz Irena Przybyłek. 15 lutego do ki-

sielińskiego domu kultury, uruchomionego w niedawno wyremontowanych pałacowych wnętrzach, przybyło 249 osób. Tak liczna frekwencja przysporzyła trochę kłopotów logistycznych, tłok był spory, ale na szczęście organizatorzy zapewnili nagłośnienie obrad.

Dotychczasową sołtyskę poparło 95 wyborców, na Irenę Przybyłek zagłosowało 132.

- To nie ja przekonywałam mieszkańców do swojej kandydatury, tylko odwrotnie – wyborcy przekonywali mnie, bym kandydowała na urząd sołtysa. Co nie znaczy, że negatywnie oceniam dorobek mojej poprzedniczki. Pani Krystyna Koperska bardzo wiele dobrego zrobiła dla naszego sołectwa, będę chciała kontynuować tę dobrą tradycję, ściśle współpracując z mieszkańcami, bo to ich opinia i wola jest najważniejsza – twierdzi nowa sołtyska Starego Kisielina.

Jak wygląda plan zamierzeń I. Przybyłek?

- Najpierw muszę rozpoznać finanse sołectwa. Gdy już będę wiedziała, jakie możliwości stoją przed sołectwem, zacznę szukać najlepszych rozwiązań. Mój program składać się zatem będzie z kontynuacji już zaczętych projektów i z inicjowania nowych przedsięwzięć. Wszystko będzie zależało od możliwości sołectwa i woli mieszkańców – tłumaczy nowa sołtyska.

Na koniec rozmowy dzieli się osobistą refleksją: - W 1960 r. zmarła moja teściowa Kazimiera Przybyłek, która przez dwie kadencje pełniła urząd sołtysa w Kisielinie. W pewnym sensie, po 55 latach, sołtys wrócił do naszego rodzinnego domu. (pm)

TERMINY WYBORÓW SOŁTYSÓW I RAD SOŁECKICH

- **Krepa** – 22 lutego, godz. 18.00 – świetlica, ul. Krepa-Odrzańska 51
- **Barcikowice** – 23 lutego, godz. 16.00 – świetlica, ul. Barcikowice 15A
- **Drzonków** – 4 marca, godz. 18.00 – świetlica, ul. Drzonków-Olimpijska 48A
- **Nowy Kisielin** – 5 marca, godz. 18.00 – świetlica, ul. Nowy Kisielin-Odrzańska 64
- **Jeleniów** – 10 marca, godz. 11.00 – świetlica, ul. Jeleniów
- **Kielpin** – 11 marca, godz. 18.00 – świetlica, ul. Kielpin 9
- **Przylep** – 12 marca, godz. 18.00 – Zespół Edukacyjny nr 6, ul. Przylep-8 Maja 6
- **Ługowo** – 13 marca, godz. 18.00 – świetlica, ul. Sucha 12
- **Sucha** – 14 marca, godz. 18.00 – świetlica, ul. Sucha 12
- **Łężyca** – 15 marca, godz. 18.00 – świetlica, ul. Łężyca-Odrzańska 64
- **Racula** – 16 marca, godz. 18.00 – świetlica, ul. Racula-Głogowska 64
- **Jarogniewice** – 18 marca, godz. 18.00 – świetlica, ul. Jarogniewice 23A
- **Zawada** – 19 marca, godz. 17.30 – świetlica, ul. Zawada-Zielonogórska 62A
- **Ochla** – 20 marca, godz. 18.00 – świetlica, ul. Ochla-Sw. Jadwigi Śląskiej 1
- ● ● **Pamiętajmy:** głosować mogą osoby mieszkające w danym sołectwie, nie trzeba być zameldowanym na pobyt stały. Na liście obecności podajemy swoje imię i nazwisko, adres zamieszkania oraz podpisujemy się. Jeśli w tzw. pierwszym terminie (godzina, którą podajemy powyżej) nie będzie wymaganej liczby uprawnionych do głosowania (10 proc. uprawnionych), godzina rozpoczęcia zebrania przesuwana się o 15 minut – dla drugiego terminu nie jest już istotna frekwencja.
- **TU ZEBRANIA SIĘ ODBYŁY**
- **Jany/Stożne** – 8 lutego
- **Zatonia/Marzęcin** – 13 lutego
- **Stary Kisielin** – 15 lutego

Kolejna porcja miejsc postojowych

Lada moment kierowcy zaparkują na dwóch nowych parkingach: przy ul. Cyryla i Metodego (51 miejsc) oraz przy ul. Ptasiej (65 miejsc). I... czas na start drugiego etapu programu „Parkingi 1000 plus”! - Powstanie ok. 500 kolejnych miejsc postojowych. Wykonawca powinien zakończyć zlecenie jeszcze w 2020 r. – informuje Filip Gryko, jeden z inicjatorów parkingowego programu.

Wszystko zaczęło się od kularowych rozmów, jeszcze w 2016 r. Trzech radnych: Paweł Wysocki, Filip Gryko (klub Zielona Razem) oraz Marcin Pabierowski (wówczas klub PO, dziś Koalicja Obywatelska), zaczęło szukać „patentu” na powiększenie liczby miejsc parkingowych w mieście.

- Nasze rozmowy były konsekwentne niemal po-

wszechnych narzekaniach na brak parkingów w mieście. To był najczęściej poruszany temat podczas naszych spotkań z mieszkańcami. Postanowiliśmy się zmierzyć z tym problemem – wspomina M. Pabierowski.

Od słowa do słowa i narodziła się idea, aby najpierw zrobić coś na kształt inwentaryzacji parkingów w mieście. Radni zaczęli

wspólnie odwiedzać nawet najbardziej „zapomniane” miejskie zaułki czy place. Wszystko dokładnie fotografowali. Zdjęcia konfrontowali z planami przestrzennego zagospodarowania, by nie pominąć żadnych ważnych szczegółów, np. przebiegu chodników, planowanych placów zabaw czy dróg przeciwpowodziowych.

- To był naprawdę bardzo duży wysiłek. Nie tylko dla nas, ale przede wszystkim dla miejskich urzędników, należą się im nasze podziękowania – podkreśla M. Pabierowski.

Akcja poszukiwawcza szybko przybrała instytucjonalną formę w postaci oficjalnego programu o nazwie „Parkingi 1000 plus”, który zakłada wybudowa-

nie ponad 1000 nowych parkingów w kilku etapach. Etap pierwszy, o wartości ok. 1,5 mln zł, właśnie zbliża się do swego finału.

- Wykonawca I etapu programu, czyli nowosolskie Przedsiębiorstwo Budowlano-Drogowe Kambud, lada moment odda kierowcom dwa parkingi: przy ul. Cyryla i Metodego, na ok. 51 miejsc postojowych, oraz



Lada moment kierowcy zyskają kol

TYDZIEŃ Z WINNICĄ

Winnica pachnąca lawendą

Pomysł Piątków z Winnicą to był strzał w dziesiątkę, bo spotkania z winiarzami przyciągają zainteresowanych jak magnes. Gospodarzem kolejnego będzie plantacja Ingrid.

Zima jakby odpuściła, więc być może niewielka piwniczka winiarska na Winnym Wzgórzu wcześniej otworzy przylegający do niej „taras pod żaglami”? W piątkowe wieczory pomieściłaby wtedy więcej gości. Ostatnio czas w piwniczce przyspiesza. Przed nami już piąte spotkanie z winiarzami, a drugie z winnicą podzielonogórką. Winnicę Ingrid, bo to ona podejmie gości piwniczki za tydzień, od Zielonej Góry dzieli zaledwie 15 kilometrów.

Plantacja położona jest na dwóch stokach w Łazie i Zaborze, w regionie, który ze względu na obfitość pagórków nazywany jest Lubuską Toskanią. Właściciele winnicy, Monika i Jacek Kapała, zrobili chyba wszystko, co w ich mocy, by swoich gości w tej toskańskiej iluzji zatrzymać jak najdłużej. Latem wśród krzewów winorośli obficie kwitnie tu lawenda, której zapach ściąga pszczoły



Winnica Ingrid raz w roku uwodzi też kolorami jesieni

Fot. Archiwum winnicy Ingrid

z całej okolicy i zachwycia gości. Romantycznego obrazu dopełniają róże, które pną się tu gęsto po stelażach ku słońcu, tak potrzebnemu również winoroślom.

Aż trudno uwierzyć, że to porośnięte winoroślą i lawendą południowe zbocze za domem właścicieli, wcześniej przez dziesięć lat było miejscem „uprawiania” przez nich trawy. Nie mieli

na nie żadnego pomysłu. Olśnienie przyszło w jednej chwili, podczas degustacji wina u sąsiadów winiarzy, na którą zostali zaproszeni. W 2008 r. założyli własną plantację, choć - jak szczerze przyznają - to był szalony pomysł. Bo o uprawie winorośli i produkcji wina nie mieli wtedy bladego pojęcia. I koneserami napoju bogów też nie byli.

Dziś na 2,5 hektarach winnicy Ingrid rośnie 12 tys. krzewów winorośli. Wśród nich jest sześć szlachetnych odmian: pinot blanc, muller thurgau, gewurztraminer, muscat, pinot noir, zwieigelt. Sprzyja im lubuskie słońce i tutejsza gleba, choć winiarze nie ukrywają, że o wyborze sadzonek decydowały również walory zapachowe i smakowe win-

nicy zamkniętej w butelce. Życie tego miejsca dotąd wyznaczały dekady. Dziesięć lat koszenia trawy na zboczu i dziesięć lat uprawy winorośli z wyobraźnią i żelazną konsekwencją, owocującą tytułem „Najlepszej Winnicy Województwa Lubuskiego 2018”. Była ich marzeniem, jest sposobem na życie, będzie - jak żartują - wesołą emeryturą.

- Kiedy inni jeżdżą na rowerach, my przycinamy winorośl, kiedy oglądają telewizję, my podwiązujemy winorośl, kiedy siedzą zimą przy kominku, my przycinamy winorośl. Ale kiedy inni kupują winogrona, my idziemy na winnicę, kiedy w upalne popołudnia siedzą na balkonach, my pijamy schłodzone wino na tarasie - to życie winiarza w pigułce, opisane słowami właścicieli lawendowej winnicy. Jej smaki i zapachy poznamy już za tydzień. Przypominamy o bilecie wstępu: 10 zł od osoby.

(el)

**Na Piątek
z Winnicą
zaprasza
winnica Ingrid.**

Spotkanie odbędzie się za tydzień, 1 marca o godz. 19.00. Natomiast dziś (22 lutego) gospodarzem piwniczki jest Folwark Pszczew. Piwniczka winiarska jest czynna przez cały tydzień w godzinach 14.00-21.00.

W ZIELONEJ GÓRZE

Znajdziesz pracę albo pracownika

Przed nami siódma edycja Zielonogórskich Targów Pracy. Odbędą się 6 marca w Centrum Integracji Społecznej przy ul. Stanisława Staszica.

Już od kilku lat, podczas marcowych targów pracy, Centrum Integracji Społecznej kojarzy pracodawców poszukujących pracowników z osobami, które poszukują zatrudnienia na lokalnym rynku pracy. W tym roku tradycyjne pre-

zentacje ofert pracodawców oraz ich rozmowy z potencjalnymi pracownikami odbędą się 6 marca (środa), jak zwykle w siedzibie CIS przy ul. Stanisława Staszica 4. Targi rozpoczną się o godz. 10.00. Obok przedstawicieli zakładów pracy (w tym dużych sieci handlowych) uczestniczyć w nich będą również agencje pośrednictwa pracy, biura doradztwa personalnego, agencje zatrudnienia, przedstawiciele WUP i PUP oraz organizacji pozarządowych. Wszyscy na wyciągnięcie dłoni, więc będzie można porównać oferty. Dla osób, które poszukują swojego miejsca na

rynku pracy, targi to okazja, by w jednym miejscu i o jednej porze poznać wiele możliwości i zadać wiele pytań. Jeszcze tylko dziś, 22 lutego, potencjalni wystawcy mogą zgłaszać w CIS chęć uczestnictwa w imprezie. Warto, bo dla pracodawców targi stanowią dodatkową możliwość uzupełnienia wakatów, udział w imprezie jest bezpłatny.

Podczas targów odbędą się też dwa seminaria. Pierwsze poświęcone będzie aktywnym formom pomocy oferowanym przez rodzimy Powiatowy Urząd Pracy, który przedstawi możliwości doposażenia

i dofinansowania stanowisk pracy i inne formy wsparcia proponowane przez publiczne służby zatrudnienia. Podczas drugiego seminarium jego uczestnicy poznają zasady zakładania własnej działalności gospodarczej i spółdzielni społecznych. Przedstawi je Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej w Zielonej Górze.

Targi organizuje Centrum Integracji Społecznej w Zielonej Górze w partnerstwie z Organizacją Pracodawców Ziemi Lubuskiej i Powiatowym Urzędem Pracy w Zielonej Górze.

(el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wyberzmy gwiazdę Winobrania

**-Drody zielonogórzanie! Chce-
my Was zapytać, kogo chcieliby-
ście usłyszeć na winobraniowych
koncertach - Zielonogórski
Ośrodek Kultury już szykuje się
do tegorocznych Dni Miasta.
Przypominamy, że świętujemy od
7 do 15 września.**

Czy są polscy artyści, którzy jeszcze nie gościli na winobraniowej scenie? Czy chcielibyście zobaczyć po-

nownie kogoś, kogo dawno u nas nie było? ZOK czeka na propozycję. Każdy może wysłać trzy, do 12 marca, na adres: media@zok.com.pl



W zeszłym roku wystąpiła u nas m.in. Agnieszka Chylińska

Fot. Piotr Jędzura



ejne nowe miejsca postojowe

Fot. Piotr Jędzura

przy ul. Ptasiej - na ok. 65 miejsc - wymienia F. Gryko.

Szef klubu Zielona Razem zwraca uwagę na jedną, ale bardzo charakterystyczną cechę tych parkingów: - Wszystkie parkingi budowane z naszej inicjatywy mają nawierzchnię z grysu, to konsekwencja obaw projektanta parkingów oraz inspektora nadzoru o długotrwałą funkcjonalność trawiastej nawierzchni, którą pierwotnie planowaliśmy dla miejsc postojowych budowanych z naszego programu. Chodziło nam o zapewnienie sprawnego odpływu wód opadowych, stąd idea wysiania trawników, ale grysy zapewni ten sam ochronny efekt, bez obaw o trwałość trawiastej nawierzchni. Co ważne, konsultowaliśmy tę

zmianę z mieszkańcami, np. ul. Cisowej, którzy zaakceptowali tę propozycję.

P. Wysocki przypomina, gdzie się udało wygospodarować oraz wybudować nowe parkingi: - ul. Cisowa - 99 miejsc, ul. Cyryla i Metodego - 51 miejsc, ul. Harserska - 8 miejsc, ul. Kokosowa - 5 miejsc, ul. Kołłątaja - 19 miejsc, ul. Osadnicza - 15 miejsc, ul. Prosta - 35 miejsc, ul. Ptasia - 65 miejsc, ul. Wazów - 33 miejsca, ul. Wyszynskiego - 4 miejsca, ul. Zawadzkiego - 43 miejsca, ul. Zawadzkiego/Zachodnia - 40 miejsc, ul. Zdrojowa - 103 miejsca, w tym 6 dla osób niepełnosprawnych.

Kiedy ruszy II etap programu „Parkingi 1000 plus”?

- Projektant ma już gotową dokumentację tech-

niczną, trafiła już do odpowiednich komórek urzędu miasta, czekamy na wydanie oficjalnego pozwolenia na budowę. Prawdopodobnie na przełomie marca i kwietnia zostanie ogłoszony przetarg, aby wyłonić kompleksowego wykonawcę II etapu programu. Wartość zlecenia znów będzie oscylować w granicach 1,5 mln zł - informuje F. Gryko.

Kiedy koniec tego etapu? - Z I etapu wyciągnęliśmy generalny wniosek, że nie należy zbyt śrubować terminów. Dlatego ostrożnie zakładamy, że finisz II etapu powinien nastąpić w kilku pierwszych miesiącach 2020 r., do dyspozycji zielonogórskich kierowców trafi wówczas kolejna pięćsetka nowych miejsc par-

kingowych - podkreśla P. Wysocki.

Akcja zmobilizowała część mieszkańców do samodzielnych poszukiwań miejsc nadających się choćby na jedno miejsce parkingowe.

- Na nasze dyżury radnych wciąż przychodzą kolejni zielonogórzanie, aby przedstawić propozycję lokalizacji dodatkowych miejsc parkingowych. Tylko na moich dyżurach zgłoszono propozycję 40 nowych miejsc postojowych na os. Zaczysze oraz pojedynczych na os. Piastowskim i w ścisłym centrum miasta. Weryfikujemy te miejsca, głównie pod kątem praw własności. Jeśli wszystkie prawne i techniczne wymogi na to pozwolą, przybędą nam kolejne miejsca parkingowe - cieszy się M. Pabierowski. (pm)

KOSZYKÓWKA

Milion złotych dla Stelmetu

- Ten sezon był pełen emocji. Miasto nie wyobraża już sobie życia bez koszykówki. To nasza wizytówka – mówił prezydent Janusz Kubicki podczas podpisania umowy z władzami klubu.

- To dla nas ważna chwila. Klub stara się zdobywać pieniądze z różnych źródeł, ale dotacja od miasta zdecydowanie nam pomoże. Co roku staramy się spłacać ten dług przez jak najlepsze sportowe wyniki – dziękował władzom miasta Janusz Jasiński, właściciel klubu Stelmet Enea BC Zielona Góra.

Umowa na milion złotych, podpisana w czwartek, jest dodatkowym wsparciem, niewynikającym z wcześniejszych zobowiązań. Obecnie trwają negocjacje, po ich zakończeniu J. Kubicki i J. Jasiński podpiszą kolejne umowy. Koszykarze dostaną wówczas od Zielonej Góry jeszcze minimum



Prezydent Janusz Kubicki serdecznie wita Quintona Hosley'a oraz Przemysława Zamojskiego - zawodników koszykarskiego Stelmetu Enea BC podczas uroczystości podpisania umowy przekazania 1 mln miejskich złotych na konto klubu

Fot. Piotr Jędzura

1 mln zł, być może miasto wejdzie do klubowej spółki.

- Początek roku jest zawsze trudny, bo wpływy z różnych źródeł są mniejsze. W sporcie nigdy nie ma za dużo pieniędzy. Ta kołdra zawsze jest za krótka. Gramy w lidze VTB, z tym wiążą się ogromne koszty. Mamy marzenia i cele, do których dążymy, ale po ich osiągnięciu chcemy sięgać po kolejne. A to kosztuje. Środki, które teraz otrzymaliśmy, przeznaczymy na loty, kwestie logistyczne, wynagrodzenia dla zawodników i sztabu. Worek z potrzebami jest ogromny - przyznał J. Jasiński.

- Mam nadzieję, że miejskie pieniądze pomogą

klubowi. A ten będzie nadal dostarczał nam silnych emocji podczas sportowych zmagani. Nie zawsze uda się zdobyć mistrzostwo Polski, ale ważna jest wola walki. Zielonogórzanie nie wyobrażają już sobie życia bez koszykówki i meczów w hali CRS - dodał J. Kubicki.

Wsparcie finansowe od miasta to tylko jedno z kilku źródeł finansowania klubu. Przychody pochodzą również z działań biznesowych. W ubiegłym sezonie Stelmet Enea BC był najbardziej medialną drużyną w koszykarskiej ekstraklasie. Ekwiwalent reklamowy wyniósł 49 mln zł.

(ap)



BIEGI

W tę sobotę kibicujemy „ultrasom”!

Żurawie będą towarzyszyć biegaczom cały czas. Te żywe, po drodze, wśród pól... Te kolorowe, poskładane niczym origami - na koszulkach. Te najbardziej upragnione - na medalach, po pokonaniu 103 kilometrów.

Nie każdy z 737 zawodników, którzy zameldują się w sobotę, 23 lutego, o 6.00 na starcie w SP 18 przy ul. Francuskiej, będzie musiał w pojedynkę pokonać morderczy dystans V Zielonogórskiego Ultramaratonu „Nowe Granice”. Ze 103 kilometrami, solo, wzdłuż granic miasta będzie mierzyć się 187 osób. - Aż 194 zawodników zapisało się na nowy w naszym ultramaratonie dystans - solo, 56 km - wyliczał na konferencji prasowej Andrzej Dąbrowa, dyrektor biegu i prezes Stowarzyszenia „Nowe Granice”, które od początku organizuje tę rywalizację.

Całą trasę będzie można też przebiec w czteroosobowej sztafecie oraz w dutahlonie - solo lub w dwuosobowej sztafecie.

Niezależnie od opcji, którą wybrał zawodnik, ukończenie tego biegu jest ogromnym wyzwaniem! Najbardziej wytrawni uczestnicy potrafią przebiec dystans w czasie ponad 8 godzin. Jednak limit, w którym muszą zmieścić się zawodnicy to aż 14 i pół godziny. Czasem okazuje się, że i tego czasu jest za mało...

Warto pojawić się w sobotę na trasie biegu i wesprzeć zawodników w wysiłku. - Dobre słowo potrafi zdziałać cuda! - mówił A. Dąbrowa. Okazji, by pokibicować będzie wiele, bo trasa biegu wiedzie przez „starą” Zieloną Górę oraz przyłączone do niej w 2015 roku sołectwa. - Ten bieg ma dla mnie wartość sentymentalną nie tylko dlatego, że w nim startowałem, ale z powodu upamiętniania tak ważnego w dziejach miasta wydarzenia, jakim było połączenie miasta z gminą - dodał obecny na konferencji wiceprezydent Dariusz Lesicki. (dsp)



- Takie medale będą czekać na bohaterów, którzy dobiegną do mety - prezentuje ekipa ze Stowarzyszenia „Nowe Granice”: Ewa Szumigraj, Andrzej Dąbrowa i Aneta Malinowska

Fot. Paweł Nowak

PIŁKA RĘCZNA

Przyjeżdża lider

Punkty potrzebne natychmiast, a w tę sobotę, 23 lutego, zdobyć je będzie niezwykle trudno. AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego zmierzy się z liderem I ligi, Olimpią-Medex Piekary Śląskie. Przeciwnik wszystkie dotychczasowe mecze drugiej rundy zmagani wygrał, akademicy w dwóch

rozegranych w tym roku pojedynkach musieli uznać wyższość swoich rywali. Najpierw jedną bramką przegrali we Wrocławiu z Forzą, a następnie u siebie 21:27 z Grunwaldem Poznań. Podopieczni Ireneusza Łuczaka mają w dorobku 14 pkt., co pozwala zajmować 9. lokatę. Początek spotkania w hali Uniwersytetu Zielonogórskiego o 18.00.

(mk)

KOSZYKÓWKA

Rezerwy w kratkę

O uniknięcie play-outów walczą koszykarze Intermarche II Zielona Góra. II-ligowe rezerwy Stelmetu Enei BC plasują się obecnie na przedostatniej pozycji, która zakłada grę o utrzymanie z pewnym ostatniego miejsca PGE Turonem Zgorzelec. Dotychczas podopieczni Artura Cielmy spisują

się w kratkę. W minioną sobotę pokonali u siebie Polkаты Maximus Kąty Wrocławskie 69:59, by w środowym starciu dotkliwie przegrać na wyjeździe z Zetkamą Doral Nysą Kłodzko 54:100. O 11. miejsce, dające pewne utrzymanie, zielonogórzanie walczą z RKKS Rawią Rawag Rawicz, z którym zmierzają się na zakończenie rundy zasadniczej.

(mk)

ŻUŻEL

Niedługo na tor?

Pogodne dni, u fanów czarnego sportu, szybko przywołują myśl o pierwszym ryku silników żużlowych. Jeszcze mocniej myślą o tym sami zawodnicy.

Żużlowcy Falubazu Zielona Góra po powrocie ze zgrupowania w Szkarskiej Porębie wzięli udział w „Super Bankiecie”, gali zorganizowanej z myślą o sponsorach klubu. Początek marca to czas, kiedy żółto-biało-zieloni chcieliby się już zameldować na torze. Plany są ambitne, ale są też uzależnione od pogody. Gdyby ta okazała się łaskawa, to już w drugi weekend marca odbyłyby się pierwsze jazdy przy W69. Harmonogram przygotowań zakłada również treningi i sparing z miejscową drużyną w niemieckim Wittstock (9 marca), a także, w razie niepogody w Zielonej Górze, zajęcia od 11 do 13 marca w słoweńskim Krško. Pierwszy sparing w Polsce podopieczni Adama Skórnickiego mają zaplanowany 21 marca w Lesznie z Fogo Unią, a dzień później rewanż w Zielonej Górze. W planie są także jazdy kontrolne z rybnickim ROW-em - 27 marca na wyjeździe i dwa dni później u siebie. (mk)

FUTBOL AMERYKAŃSKI

Za miesiąc zaczynamy!

- Chcemy wyedukować futbolowo zielonogórczan, żeby złapali „zajawkę” na ten sport - mówi o jednym z celów Watahy Zielona Góra Marek Ziółkowski, właściciel klubu. 24 marca Wataha zagra swój pierwszy mecz w LFA 1.



24 marca mecz w Zielonej Górze z Armią Poznań

Fot. Marcin Krzywicki

„jów”, którzy i tak po sezonie by odeszli. Nowy trener Michael Ray Sholars chce budować zaplecze - tłumaczy właściciel klubu, który chce stworzyć również zespół młodzieżowy.

W chwili wstąpienia w szeregi LFA 1 zabawa się skończyła. Wysiłek zawodników w siłowni, jak również i środki na sezon muszą być odpowiednio

zwiększone. Choć czołówkę ligi i tak trudno będzie dogonić. - Budżet Panthers Wrocław jest dwudziestokrotnie większy niż nasz - mówi o wicemistrzu z ubiegłego sezonu Ziółkowski. Wataha będzie dysponować budżetem na poziomie 200 tys. zł. Futboluści amerykańscy mają status amatorów i za grę nie pobierają wynagrodzenia.

Co innego gracze zza oceanu, którzy wzmacniają ekipy w Europie. Ci żyją z grania, ale tutaj są obostrzenia. W Polsce zakontraktować do klubu można dwóch, zaś w meczu może zagrać jeden. Kilka dni temu Wataha pozyskała 26-letniego Camerona Grada, którego rekomendował i z którym pracował już w przeszłości w europejskich klubach trener zielonogórczan. Profesjonalizm, etyka pracy, a także mentalne cechy, które w meczu pociągną zespół, to aspekty, którymi klub kieruje się przy kontraktowaniu graczy tzw. importowanych.

Wataha w perspektywie kilku lat chciałaby powalczyć o medale, ale na dzień dobry zespół będzie chciał się utrzymać w najwyższej klasie rozgrywkowej. - Będziemy ewoluować jako klub tak samo, jak cała liga. Ten sport robi się coraz popularniejszy, mam nadzieję, że to się przełoży na frekwencję - kończy Ziółkowski.

(mk)

WEEKEND KIBICA

KOSZYKÓWKA

● **piątek, 22 lutego:** kwalifikacje do mistrzostw świata, Chorwacja - Polska (Adam Hrycianiuk, Łukasz Koszarek, Michał Sokołowski), 18.00, transmisja: TVP Sport

TENIS STOŁOWY

● **piątek, 22 lutego:** 15. kolejka Lotto Superligi, ZKS Palmiarnia Zielona Góra - Dojlidy Białystok, 18.00, WOSiR Drzonków

PIŁKA NOŻNA

● **sobota, 23 lutego:** SPARINGI, Falubaz Gran-Bud Zielona Góra - Pogoń Świebodzin, 12.00; Sparta Łężyca - Start Ploty, 14.00;

● **niedziela, 24 lutego:** SPARINGI, Drzonkowianka Inspiracja-wnetrza.pl Racula - Odra Bytom Odrzański, 11.00; TKKF Chynowianka Zielona Góra - Znicz Leśniów Wielki, 15.00; wszystkie na boisku ze sztuczną trawą przy ul. Sulechowskiej

PIŁKA RĘCZNA

● **sobota, 23 lutego:** 15. kolejka I ligi, AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - Olimpia-Medex Piekary Śląskie, 18.00, hala UZ przy ul. Prof. Szafrana

BIEGI

● **sobota, 23 lutego:** V Ultra-maraton Zielonogórski Nowe Granice, start 6.00, boisko SP nr 18 przy ul. Francuskiej (mk)

PIŁKA NOŻNA

Chynowianka ma 15 lat

- Naszą siłą jest atmosfera! - przyznają zgodnie przedstawiciele TKKF Chynowianki Zielona Góra, która świętuje jubileusz. Był czas na zabawę, ale i na granie w międzynarodowej obsadzie.

- Na początku byłem napastnikiem, a skończyłem jako środkowy obrońca. Im jestem starszy, tym jestem bliżej swojej bramki - śmieje się Piotr Turzański, grający prezes klubu. On wraz z Tomaszem Chyszpolskim od początku bronią barw A-klasowej Chynowianki. Inni, którzy wtedy zaczynali, występują już w drużynie oldboyów. - Jestem jednym z nielicznych grających prezesów. To już chyba moja czwarta kadencja i mam szczęście dowodzić tym klubem - cieszy się Turzański. Początki były w Krępie. Tam kiedyś swoje mecze rozgrywała Chynowianka. - Tego boiska już nie ma. Teraz stoją tam domy - dodaje sternik klubu. W Chynowiance przyznają, że motorem napędowym jest atmosfera. To ona przyciąga zawodników. - Jesteśmy jednym z nielicznych klubów, w którym zawodnicy nie pobierają wynagrodzeń, a to w A-klasie zdarza się już powszechnie. Atmos-



Przy piłce grający prezes Piotr Turzański

Zdjęcia Marcin Krzywicki

fera powoduje to, że jest u nas fajna frekwencja i na treningach w zespole, i na trybunach wśród kibiców - zaznacza prezes.

Tylko dwa lata krótszą historię ma Międzynarodowy Zimowy Turniej Halowej Piłki Nożnej organizowany przez Chynowiankę. Tego-

roczna edycja była połączona z obchodami jubileuszu klubu. Dla gospodarzy to też jeden z etapów przygotowań do rundy wiosennej, która w A-klasie planowo ma wystartować za miesiąc. - Jest to taka odskocznia dla zawodników w okresie przygotowawczym - tłumaczy Filip Sasiadek, wiceprezes klubu. Chynowianka współpracuje z klubami z zagranicy. I tak etatowymi uczestnikami zimowego grania pod dachem stali się Słowacy z Ružomberka, Czesi z praskiego Žižkova czy czterokrotny mistrz Polski w latach 20. minionej stulecia Pogoń Lwów. - Pogoń trzyma sztafę z Legią Warszawa i z Chynowianką. Być w tym gronie to czysta przyjemność - uważa Turzański. - Sprawdzamy również nasz poziom piłkarski na tle drużyn z innych krajów. Współpracujemy z tymi drużynami od kilku lat - dodaje Sasiadek.

Choć to towarzyskie granie, na boisku odstawiania nogi nie było. Iskry szły w starciu m.in. Pogoni Lwów z Czechami. Union Žižkov bronił mistrzostwa sprzed roku, ale tym razem musiał się zadowolić piątą lokatą. Miejsce na podium obronili gospodarze. Chynowianka uplasowała się na trzecim miejscu, pokonując w decydującym meczu „Nowosolan” 5:2. Zmagania wygrała ekipa JW. 1517 Czerwieńsk, która w finale zwyciężyła Pogoń Lwów 2:1. - Wieczorem spotkaliśmy się na dogrywce - żartował Turzański. Czego życzyć jubilatowi? - Takiej atmosfery jak dotychczas, pieniędzy, bo one zawsze się przydają i jak najwięcej zwycięstw - kończy Sasiadek. (mk)



Ostrych starć w meczu Pogoni Lwów z Unionem Žižkov nie brakowało



Grze przyglądali się pozostali uczestnicy. Na zdjęciu ekipa Francopolu.



Postój taksówek znajdował się z boku dworca, przy ul. Walki Młodych (dzisiaj Dworcowa)

Fot. Bronisław Bugiel



Grzybek stał na skrzyżowaniu ul. Żeromskiego, Niepodległości i Świerczewskiego (dzisiaj Kupiecka)

Fot. Zbigniew Rajche



Taksówka mogła się zatrzymać koło ratusza na ówczesnym pl. Bohaterów Stalingradu (dzisiaj Stary Rynek)

Fot. Bronisław Bugiel

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 301

Taksówką po dawnej Zielonej

Postanowiłem się przejechać taksówką po Zielonej Górze sprzed 55 lat. Lata 60. Razem popatrzymy, jak zmieniał się nasze miasto i..., jak zmieniały się nazwy ulic. Cel podróży? Pl. Lenina. Ruszamy z postoju taxi pod dworcem kolejowym.

- Czyżniewski! Jak ciebie znam, znowu będziesz opowiadał, że nic, tylko wciąż myjesz i myjesz patelnię. A skoro mowa o Leninie - na pewno będzie również o innych „wodzach”. A co to za okazja? - moja żona błyskawicznie przeszła do sedna sprawy.

Okazja jest. 22 lutego 1990 r. miejscy radni zdecydowali o zmianie patronów dwóch ulic - Feliksa Dzierżyńskiego na Władysława IV oraz Bolesława Bieruta na Zachodnią. To był początek dekomunizacji zielonogórskich ulic. Kompleksowo sprawę załatwiono rok później. 1 lutego 1991 r. zmieniono nazwy kilkudziesięciu ulic, usuwając takich patronów jak: Lenin, Marks, Aleksander Zawadzki czy Gwardia Ludowa. Nie była to ani pierwsza, ani ostatnia zmiana.

To jedziemy taksówką. Ich postój znajdował się tuż koło dworca, wówczas przy ul. Walki Młodych, nazwanej tak na cześć Dzierżyńskiego. Polskiej Partii Robotniczej założonej podczas wojny. Dzisiaj to ul. Dworcowa.

Jednak zanim wsiądę do taksówki, rozglądam się po placu przed dworcem. To miejsce z wieloma patronami. W listopadzie 1926 r., po śmierci Friedricha Eberta, byłego kanclerza i pierwszego prezydenta Republiki Weimarskiej, ówczesni radni zdecydowali, że przed dworcem ustawia kamień z pamiątkową tablicą, samo miejsce nazwą placem Eberta. Nazwa przetrwała do czasów hitlerowskich. Naziści za Ebertem nie przepadali i w 1933 r. przemianowali plac na pl. Adolfa Hitlera. W tym samym roku führer III Rzeszy został również honorowym obywatelem Grünbergu. Okolicznościowego dyplomu osobiście nie odebrał, ale podziękował mieszkańcom na łamach „Grünberger Wochenblatt”.



Przez kilkadziesiąt lat temu miejscu patronował Włodzimierz Lenin. W 1991 r. plac przemianowano na pl. Pocztowy

Fot. Bronisław Bugiel

Taki patron był dla Polaków nie do przyjęcia. Zmienili go na przysięgłą Rolę-Żymierskiego. Nazwa widnieje na pierwszym wojennym planie miasta, z 1945 r. Marszałek był w Zielonej Górze. W kwietniu 1949 r. odwiedził miasto, by m.in. odebrać tytuł honorowego obywatela. Jednak jego kariera dobiegała końca. Kiedy własni towarzysze zamknęli go w więzieniu, w Zielonej Górze, w 1954 r., „usunięto” go z placu, zmieniając nazwę na pl. Kolejarski.

Taksówką przejeżdżamy przez pl. Kolejarski i jedziemy w kierunku ratusza.

Chyba najpiękniejszą i najważniejszą ulicą miasta - al. Niepodległości. To przedwojenna ul. Dworcowa. W 1945 r. przemianowano ją na Generalissimusa Stalina. Takie ulice pojawiły się w setkach polskich miast, nawet Katowice przemianowano na Stalinogród - tak olbrzymi był wtedy kult jednostki. I jak to z kultem bywa, po śmierci Stalina odszedł w niebyt. Trzeba było na to trzech lat. Dyktator ZSRR zmarł w 1953 r., destalinizacja dotarła do naszego miasta w 1956 r. Wówczas ul. Stalina zamieniono na al. Niepodległości, dla niepoznaki zmieniono również

inne nazwy. Zamiast dawnej ul. Topolowej mamy dzisiaj Bohaterów Westerplatte, ul. Widok przemianowano na Chopina.

Tymczasem nasza taksówka przecina ul. Warskiego (w 1991 r. zamienioną na dra Pieniężnego) i po chwili dociera do słynnego „grzybka”, czyli stojącego na środku ulicy transformatora. Tu napotykamy kolejnego komunistycznego generała - Karola Świerczewskiego. Niemcy nazywali tę ulicę Niederstrasse. W 1945 r. Polacy nazwali ją Pionierską. Ładna nazwa. Przetrwała trzy lata. Po śmierci gen. Świerczewskiego, w Biesz-

czadach, rada miasta 18 czerwca 1948 r. przemianowała Pionierską w Świerczewskiego. Walter (taki pseudonim miał generał) patronował ulicy do 1991 r. - wówczas zmieniono ją na ul. Kupiecką. I tak zostało do dzisiaj.

Jedziemy dalej, na rynek. Wokół ratusza obowiązuje ruch jednostronny. Jest tu postój taksówek. Jako młodzieniec zawsze miałem kłopot z nazwą tego placu. Bo przedwojenny Ring przemianowano na pl. Bohaterów Stalingradu. W ten sposób mieliśmy dwa place o podobnej nazwie: pl. Bohaterów z pomnikiem

(nazwa przetrwała) i pl. Bohaterów Stalingradu (nazwę zmieniono w 1991 r. na Stary Rynek). Chyba mało kto używał nazwy Bohaterów Stalingradu - wiadomo, szło się do ratusza lub na rynek.

A my, ponieważ kończy się nam strona gazety, będziemy kończyć naszą podróż. Jeszcze wjedziemy w ul. Marksa, przemianowaną na ul. Pod Filarami, by podróż skończyć na postoju taksówek, na pl. Lenina. Wódz rewolucji październikowej nie zawsze patronował temu miejscu. Tuż po wojnie był tu pl. Zgody. W 1991 r. wrócono do niemieckiej nazwy - pl. Pocztowy.

- To było po pierwszych samorządowych wyborach w 1990 r. - opowiadał mi nieżyjący już Edward Mincer, wtedy wiceprezydent i radny. - Jedną z pierwszych komisji była komisja ds. nazewnictwa, którą kierował Jerzy Podbielski. Oczywiście było, że musimy pozbyć się socjalistycznych patronów. Na liście nowych propozycji wpisano wszystkich bohaterów narodowych zapomnianych przez poprzedni ustrój. Później wypracowaliśmy koncepcję, jestem jednym z jej autorów, by patronów politycznych zamienić na naturalnych, ułatwiających identyfikację miejsca na mapie. Stąd pl. Pocztowy, ul. Pod Filarami lub Dworcowa.

Radni nie chcieli wywoływać awantur lub protestów mieszkańców, dlatego w niektórych miejscach powstały staro-nowe nazwy. I tak Aleksandra Zawadzkiego zastąpił Tadeusz Zawadzki „Zośka”, Janka Krasickiego biskup Ignacy Krasicki, Jedności Robotniczej skrócono do Jedności, bo tak potocznie na tę ulicę mówili zielonogórzanie.

Tomasz Czyżniewski
codziennie nowe opowieści i zdjęcia
Fb.com/czyzniewski.tomasz